

Wstęp

Komizmu to jedno z najbardziej interesujących zagadnień estetyki. Interesuje on zresztą nie tylko estetyków. Różne aspekty komizmu podejmowane były również przez teoretyków i historyków poszczególnych dziedzin sztuki, socjologów, psychologów, a nawet antropologów, etnografów i pedagogów.

Bardzo bogaty jest filozoficzny nurt teorii komizmu. Od Arystotelesa począwszy, prawie każdy z filozofów uważał za stosowne wypowiedzieć się również w tej kwestii. Owe zainteresowania przynosiły różne skutki. Mimo wielu trafnych spostrzeżeń dotyczących komizmu, filozofowie podejmujący tę tematykę w oczach wielu zasłużyli sobie na opinię ludzi pozbawionych poczucia humoru, a ich rozważania na ten temat porównywano nieraz do rozważań „ślepego o kolorach”. Jednak problem komizmu do tego stopnia fascynował umysły badaczy, że podejmowali go ciągle, nie zważając na trudności towarzyszące jego rozstrzygnięciu i bez obawy mimowolnego ośmieszenia się przy okazji tych rozważań. Adolf Zeissing na przykład stwierdzał, że cała dotychczasowa literatura o komizmie jest „komedią pomyłek” popełnianych przy definiowaniu tego pojęcia. Nie potrafił jednak oprzeć się pokusie dopisania własnych uwag do tej długiej listy. Tadeusz Boy-Żeleński uważał, iż „literatura filozoficzna dotycząca komizmu ma tę wielką zaletę, że równocześnie z teorią dostarcza praktyki”. Zaryzykował jednak i (mimo niebezpieczeństwa, że może w ten sposób utracić opinię jednego z najdowcipniejszych Polaków swego okresu) sam podjął próbę stworzenia własnej teorii śmiechu. Opinii człowieka w wysokim stopniu obdarzonego poczuciem humoru mimo wszystko nie utracił, zbyt mocno była ona ugruntowana. Czy można się więc wobec tego dziwić autorowi tej pracy, który w przeciwieństwie do Boya, nie mając nic do stracenia, uległ urokom tego odwiecznego zagadnienia?

Polacy mają opinię ludzi hojnie przez naturę obdarzonych poczuciem humoru, może właśnie dlatego Polska wydała niewielu teoretyków komizmu. Polska literatura mu poświęcona należy do najuboższych. W innych krajach (na przykład w USA) w ciągu roku pojawia się więcej prac poświęconych komizmowi niż u nas w ciągu całych dziesięcioleci.